Nr 451. Kraków, Poniedziałek 6 Września 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „ „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztowa 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Mowa cara.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 6 września.

(Telegram petersburskiej Agencyi telegraficznej).

Car Mikołaj wygłosił na otwarciu konferencyi w sprawie zaopatrzenia wojska i sporządzania amunicyi, następujące przemówienie:

„Kwestya, którą poruczono szczególnym naradom panów, kwestya narodowej obrony, jest w obecnej chwili najcięższą i najważniejszą. Dotyczy ona rozległego zaopatrywania wojska w amunicyę, a tem samem jedynego przedmiotu, na który nasze wojska czekają, aby zatrzymać obcą inwazyę i znowu zapewnić powodzenie naszej broni.

„Ciała ustawodawcze, które zwołałem na odbywające się sesye, dały mi silną i bez najmniejszego wahania odpowiedź jedyną, która jest godną Rosyi, a której ja oczekiwałem, mianowicie, że wojna ma być prowadzoną aż do ostatecznego zwycięstwa. Nie wątpię, że jest to głosem całej Rosyi. Tymczasem wielkie postanowienie, które powzięliśmy, nakłada na nas także i potrzebę większej gorliwości w naszych natężeniach. Ta myśl stała się już ogólną. Teraz jest rzeczą konieczną myśl tę na najprędszej drodze urzeczywistnić.

„Konferencye panów mają właśnie do tego służyć. Konferencye te łączą do wspólnej pracy rząd, wysłanników ciał ustawodawczych i przedstawicieli urządzeń publicznych i naszych przemysłowców, słowem całą Rosyę. Prace panów, do których zwołałem panów z pełnem zaufaniem i uposażyłem panów w pełnomocnictwa o nadzwyczajnym zakresie, śledzić będę zawsze z całą uwagą i gdzie będzie tego potrzeba, wezmę w nich osobiście udział.

„Mamy przed sobą wielkie zadanie i zwróćmy ku jego wypełnieniu wszystkie siły żywotne całego kraju. Pozostawmy na chwilę na stronie wszystkie rozważania, chociażby one nawet miały mieć znaczenie dla interesu państwowego, o ile tylko nie mają dla obecnej chwili znaczenia istotnego.

„Nic nie powinno odwracać naszych myśli, naszej woli i sił, od jedynego celu, stojącego obecnie przed nami, mianowicie wypędzenie nieprzyjaciela z naszego kraju. W tej chwili musimy przedewszystkiem zapewnić pełne wojskowe zaopatrzenie naszej czynnej armii, jako też żołnierzy, powołanych pod broń. To zadanie jest panom od tej chwili poruczonem.

„Moi panowie! Wiem, że poświęcicie wszystkie wasze siły, całą waszą miłość ojczyzny dla wypełnienia tego zadania. Dlatego do dzieła z boską pomocą“.

Car na froncie.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Petersburg. Car Mikołaj odjechał na front.

Ruzski zastępcą generalissimusa.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Sztokholm, 6 września.

Dzienniki tutejsze donoszą z Petersburga: Naczelny wódz armii północnej, generał **Ruzski** otrzymał od cara tytuł **zastępcy generalissimusa**

Postępy w Galicyi wschodniej.

»Oesterreichische Morgenztg.« przynosi następujący telegram korespondenta wojennego, E. Lennhoffa:

C. i k. Wojenna kwatera prasowa, 5 września, g. 7. wieczór.

Ilekroć Rosyanie na innych frontach ponosili klęski, zawsze podejmowali silne ataki przeciwko armii Pflanzer-Baltina, tworzącej prawo (wschodnie) skrzydło wojsk sprzymierzonych. Ale wojska austro-węgierskie zawsze odpierały skutecznie te ataki.

Wczoraj podjęli Rosyanie znowu gwałtowne ataki na front besarabski wojsk sprzymierzonych, ale **bezskutecznie,** gdyż ataki owe łamały się na strefie przeszkód.

Operacye wojenne wojsk sprzymierzonych posuwają się od zachodu **coraz bardziej pod Tarnopol.**

Na **Wołyniu** front na ogół nie zmienił się. Następowały tu po sobie ataki i kontrataki prawie bez przerwy. W odpieraniu nieprzyjacielskich kontrataków odznaczył się pułk Nr. 73 z Chebu, a dalej pułk obrony kraj. **z Galicyi zachodniej,** Śląska i Moraw północnych. To operacye Rosyan mają im umożliwić jak najdłuższe wyzyskanie trójkąta fortec wołyńskich.

Nad Prypecią.

Berlin, 5 września.

»Berliner Tageblatt« donosi z Jabłoni pod datą 4 bm.:

Siły rosyjskie, wyparte na wschód od Brześcia Litewskiego, **usiłowały powstrzymać nasz pochód.** Gwałtowne ich kontrataki **zostały odparte.** Następnie ponowne ataki z naszej strony zmusiły nieprzyjaciela **do dalszego odwrotu.**

Nasze kolumny już zbliżają się do wylotu bagien, przez co dalszy pochód zostanie ułatwiony, gdyż gdyż znikną trudności bagnistego terenu. A jakie to są trudności, może ocenić tylko ten, kto je widzi naocznie. Jestem tutaj od szeregu dni — pisze korespondent owego dziennika — i widzę krainę, zupełnie pustą. Ku wieczorowi wznoszą się nieprzebite mgły i zakrywają całą okolicę. Mimo to wojska nasze idą naprzód

Z placu boju na Bukowinie.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Budapeszt, 6 września.

„Az Est“ donosi z Czerniowiec:

Nad granicą bukowińską toczą się gwałtowne walki artyleryi. Jak zeznali jeńcy, jeden udany pocisk austryacki zabił 25, a zranił 180 żołnierzy rosyjskich

Pomiędzy **Bojanami a Nowosielicą** rosyjską został przez pocisk austryacki wysadzony w powietrze **rosyjski skład amunicyi**

Wstrzymanie ruchu pieniężnego do Wołynia i Podola.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 6 września.

Dzienniki tutejsze donoszą ze Sztokholmu:

Wedle wiadomości z Petersburga, tamtejszy Bank państwowy ogłosił za pomocą afiszów, że cały pieniężny ruch przekazowy **do Wołynia i zachodnich powiatów Podola** zostaje **wstrzymany.**

Filie Banku w **Wilnie** i Mińsku zostały zamknięte.

Ewakuacya Kijowa.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 6 września.

»Morgen« donosi przez Bukareszt do Budapesztu:

Jak z Kijowa donoszą, przygotowują władze rosyjskie **ewakuacyę miasta.** Urzędy przeniesione być mają do **Ekaterynosławia i Połtawy.**

Słynne **skarby klasztorne** z Ławry Peczorskiej przewiezione będą do miast w głębi Rosyi.

Japonia nie wysyła wojsk do Europy.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 6 września.

Donoszą z Kopenhagi:

Poseł japoński w Kopenhadze również **zaprzecza wiadomościom,** jakoby Japonia miała wysłać do Europy korpus posiłkowy.

Przygotowania do ofenzywy francuskiej.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 6 września.

»Sonn u. Montags-Ztg.« donosi z Zurychu: Francuzi **koncentrują** pod Muehlhausen **armię z 200 do 300 tysięcy ludzi,** aby wdrożyć **ogólną ofenzywę** (allgemeine Angriff).

Miliard w jednym dniu.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 6 września.

»Morgen« donosi z Berlina:

Pierwszy dzień subskrypcyi na niemiecką pożyczkę wojenną przyniósł **przeszło miliard.**

Polityka Bułgaryi niezmieniona.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 6 września.

»Sonn und Montags-Zeitung« donosi z Sofii: Półurzędowy dziennik »Narodni Uprawa«, omawiając ogłoszony manifest bułgarski, donosi, że Bułgarya **nie myśli o zmianie swojej polityki,** ażeby rzucić naród w krwawe wypadki awanturnicze.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Konstantynopol, 6 września.

Doniesienie Agencyi telegraficznej »Milli« pod datą 4 września:

Kwatera turecka donosi:

Dnia 4 września **zatopiliśmy w Dardanelach angielską łódź podwodną,** przyczem wzięliśmy do niewoli trzech oficerów i 25 ludzi.

Na froncie dardanelskim koło Anaforty wykonało kilka oddziałów rekognoscyjnych **niespodziewane ataki nocne** na pozycye nieprzyjaciela i wzięło znów liczne łupy.

Dnia 4 września nasza artylerya spowodowała pożar na nieprzyjacielskim parowcu przewozowym, stacyonowanym na wybrzeżu Bujuk Kemiklik.

Koło Ariburnu w dalszym ciągu toczą się walki działowe i rzucane są bomby. Koło Sed-il-Bahr nieprzyjacielska artylerya bez skutku ostrzeliwuje od czasu do czasu wybrzeże koło Alczi Tepe.

Dnia 4 września ostrzeliwały nasze baterye anatolijskie barki nieprzyjacielskie koło Cap Elles jako też nieprzyjacielskie baterye i obóz nieprzyjacielski koło Sed-il-Bahr. Nieprzyjacielskie baterye próbowały odpowiedzieć na nasz ogień, zostały jednakże zmuszone do milczenia. Nieprzyjaciel został zmuszony **do opróżnienia obozu** i do udania się na inne stanowisko. Wieczorem zmusiły nasze baterye do zawrócenia nieprzyjacielskie torpedowce, które próbowały się zbliżyć do wejścia do cieśniny. Nieprzyjacielski parowiec, który znalazł się pod ogniem naszych bateryj, został z nastaniem ciemności zaholowany na pełne morze.

Agitacya wojenna we Włoszech.

Lugano, 6 września.

»Giornale d'Italia« pisze:

»Przyjaciół pokoju należy ogłosić nieprzyjaciółmi ojczyzny **i skazać na banicyę.** Ból z powodu śmierci i cierpień żołnierzy musi umilknąć. Do wsi i miast należałoby wysłać mówców wędrownych, którzyby pouczyli lud o katastrofie, grożącej Włochom«.

»Stampa« pisze:

»Ażeby utrzymać płomień pochodni bojowej, odbędą się dnia 20 bm. w całych Włoszech **demonstracye na rzecz wojny.** Inauguracyą tych demonstracyj będzie mowa, którą wygłosi w Neapolu Barzilai, »minister dla irredonty«.

Z Warszawy.

Wyroki śmierci. „Deutsche Lodzer Zeitung“ ogłasza następujące obwieszczenie sądu wojennego komendantury etapowej w Pabjanicach:

1) Oskarżony Walenty Kaczmarek z Przatowa Górnego winien jest zbrodni przeciw rozporządzeniu głównego dowódcy na wschodzie z dnia 5 kwietnia 1915 dotyczącemu posiadania broni i amunicyi i zasądzony został za to na śmierć.

2) Oskarżeni Berthold Kurz z Pabjanowic i Henryk Müller z Merześzowa winni są zbrodni przeciw par. 1 i 7 rozporządzenia z dnia 5 kwietnia 1915 w łączności z ciężkim rabunkiem i zasądzeni zostali na śmierć.

Wyroki wykonano dzisiaj rano o 6 przez rozstrzelanie.

Pabjanice, 29 sierpnia 1915.

Von Westernhagen, major i komendant etapowy.

Neumann, radca sądu wojennego.

Monopol papierosów. „Deutsche Lodzer Zeitung“ ogłasza następujące rozporządzenie:

Z dniem 1 września weszła w życie ordynacya monopolu papierośniczego dla Polski po lewym brzegu Wisły.

Podług par. 1 ustawy fabrykacya papierosów na obszarze znajdującym się pod administracyą niemiecką po lewym brzegu Wisły jest zakazana. Palacze papierosów tylko dla swej potrzeby mogą robić papierosy. fabrykacya domowa napychania gilz i każdego innego wyrabiania papierosów jest zakazana. Przestępstwo karać się będzie grzywną od 50 do 10.000 mk. Do prezydyum policyjnego w Łodzi wpłynęło szereg podań o pozwolenie na dalsze wyrabianie papierosów.

Podania te według par. 1 ustawy o monopolu papierośniczym oddalono; osobnych uwiadomień osób, które podania nadesłały, od prezydyum policyjnego nie otrzymają.

Łódź, 1 września 1915.

Cesarsko-niemiecki prezydent policyjny v. Oppen.

Komendant Warszawy. Komendantem Warszawy mianowany został generał-major Kinzelbach. Tajny radca wojenny Wunderlich mianowany został intendantem Warszawy.

Rugowanie szyldów i napisów rosyjskich. „Przegląd Wieczorny“ z 30 b. m. donosi: Dziś przystąpiono do zdejmowania orłów rosyjskich i szyldów z gmachów. Między innemi usunięto napisy rosyjskie z gmachów gimnaz. rządowych, uniwersytetu i z pałacu namiestnikowskiego. Jednocześnie wielu kupców bądź zamalowuje napisy rosyjskie, bądź zdejmuje z nich wypukłe litery rosyjskie, aby następnie zastąpić stare szyldy nowemi.

Projekt poczty miejskiej w Warszawie. Podług doniesienia „Gazety Porannej“, Komitet obywatelski projektował utworzenie poczty miejskiej; znaczki już były wydrukowane. Ponieważ wedle prawa niemieckiego poczta jest monopolem państwowym, pozwolenia od władz niemieckich nie można było się spodziewać. „Deutsche Lodzer Ztg“ donosi, że władze niemieckie przyrzekły podjąć komunikacyę pocztową w najkrótszym czasie. — Tymczasem upływa już miesiąc od oswobodzenia Warszawy, a ludność pozostałych dzielnic polskich nie odzyskała jeszcze możności listownego skomunikowania się ze stolicą.

KRONIKA.

Kraków, 6 września.

Z miejskiego komitetu dla spraw ewakuacyjnych. W sobotę odbyło się w magistracie posiedzenie miejskiego komitetu dla spraw ewakuacyjnych pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Bandrowskiego, przy udziale członków komitetu, oraz delegatek komitetu pań z p. Popielówną na czele. Rozpatrywano sprawę powrotu rękodzielników krakowskich z tułaczki wobec braku kwalifikowanych sił roboczych w mieście. Sprawa ta, niezmiernie ważna dla naszego miasta, w zasadzie przychylnie traktowana przez ministerstwo spraw wewnętrznych, oprzeć się musi o naczelną komendę armii austryackiej i od decyzyi tej komendy zależy rozstrzygnięcie tej sprawy. Komitet uchwalił prosić prezydyum miasta, by we właściwej drodze zwróciło się do naczelnej komendy armii i wyjednało przychylne załatwienie tej sprawy.

W związku z tem obradowano również nad sprawą zasiłków dla tych uchodźców krakowskich, którzy już do miasta powrócili. Sprawa stanie się aktualną z chwilą masowego powrotu ewakuowanych do Krakowa. Magistrat w porozumieniu z administracyą podatków wygotowuje odpowiednie formularze i przygotuje całą sprawę.

Omawiano także sprawę ogólnego powrotu uchodźców, zwłaszcza tych, którzy tutaj będą mieli zapewnione zajęcie. W tym kierunku komitet pań rozwinął energiczną akcyę, by zorganizować pomoc dla tych ludzi w razie ich powrotu do Krakowa. Między innemi palącą dla krakowskich gospodyń kwestyą jest powrót ewakuowanych służących i kucharek, których brak dotkliwie uczuwać się daje.

Przestrzeganie cen na targach. Zwracamy uwagę kupującym gospodyniom, iż na wszystkich placach targowych w Krakowie wiszą tablice, na których komisarz targowy według dowozu wyznacza ceny za różne artykuły. Gospodynie we właściwym interesie powinny się o tych cenach przed zakupnem poinformować i cen tych nie podbijać.

Powrót uchodźców krakowskich z Porlic. Dyrekcya kolei północnej w Wiedniu zawiadomiła prezydyum miasta Krakowa, iż uchodźcy krakowscy, przebywający obecnie w barakach w Porlicach na Morawach, otrzymają w razie powrotu do miasta, bezpłatne bilety jazdy „na podstawie potwierdzenia niezamożności“ tych ludzi, wydanego przez zarząd baraków.

Wszyscy uchodźcy galicyjscy, którzy na emigracyi pobierali rządowy zasiłek, mają prawo do bezpłatnej jazdy w razie powrotu do kraju.

Egzamin dojrzałości w I. szkole realnej rozpocznie się dnia 10 września o godzinie 8 rano.

Ruch pocztowy z Warszawą. Pierwszorzędnej wagi dla ogółu naszego sprawą otwarcia komunikacyi pocztowej z Warszawą ciągle jeszcze jest niewyjaśnioną. Odnośnie do tej sprawy przytaczamy charakterystyczną odpowiedź, jaką na zapytanie w tej mierze otrzymał właściciel tutejszej księgarni dr Władysław Miłkowski z ces. naddyrekcyi poczt w Berlinie. Pismo owo brzmi:

Berlin, 28 sierpnia 1915. Ruch pocztowy dla przesyłek prywatnych z Niemiec do Warszawy nie jest jeszcze dopuszczony. — Poza tem nadmienia się, że z zapytaniami w kwestyi ruchu pocztowego z Austro-Węgier do Warszawy należy się zwracać do c. i k. tamtejszych władz pocztowych, albowiem austryackie postanowienia pocztowe nie są tu znane. Rutsch mp.

Z powyższego okazuje się, że rząd niemiecki oczekuje w tej mierze propozycyj i wniosków austryackiego zarządu pocztowego.

Koncert dla rannych. Onegdaj po południu odbył się w Starym teatrze, za staraniem lekarza sztabowego dra Baxy, koncert dla rannych.

W starannie przygotowanym programie koncertu wzięły udział wybitne siły muzykalnego Krakowa, pod kierunkiem profesora B. Walewskiego. Kwintet symfoniczny p. Kopystyńskiego rozpoczął koncert fantazyą z „Halki“ i „Pieśnią pielgrzymów“ Wagnera. Główną treść programu stanowiły produkcye wokalne, w których wziął udział ceniony tenorzysta p. Łowczyński, powitany hucznymi oklaskami, który odśpiewał z prawdziwym artyzmem i subtelnem odczuciem cykl pieśni Żeleńskiego, Chopina, Walewskiego i Lieińskiego. P. Łowczyńska również obdarzyła słuchaczy ślicznem wykonaniem pieśni Moniuszki, Niewiadomskiego, Dunieckiego i Kosobudzkiego, za co otrzymała później niemilknące burze oklasków, oraz kwartet śpiewaków, złożony z tak wyszkolonego zespołu, jaki tworzą pp.: Łowczyński, Walewski, Isakowicz i Mazanek. — Z produkcyi tego kwartetu najgoręcej oklaskiwanemi były „Pieśni żołnierskie“. Cały program przyjęty był bardzo gorąco przez liczne audytoryum, złożone z chorych i rekonwalescentów szpitala wojskowego Nr 8. Podczas pauzy panie pielęgniarki osładzały miłe chwile rannych słuchaczy przeróżnemi łakociami.

Koncert zaszczycili swą obecnością niezwykli goście: Książę biskup Sapieha, ks. biskup Nowak, J. E. p. generałowa Kukowa, Jego i Jej eksc. generałowie Nastoupiłowie z córką, wiceprezydent miasta dr Nowak, szef sanitarny dr Otto, profesorzy, obecnie starsi lekarze sztabowi: Kader, Bujwid, Lewkowicz, st. lekarz sztabowy dr Józefczyk, Iwanicki, liczne panie i wielu innych gości.

Sprzedaż mleka w Podgórzu. W herbaciarni miejskiej, mieszczącej się w budynku magistratu w Podgórzu, można otrzymać w godzinach rannych świeże mleko po umiarkowanych cenach.

Kronika lwowska.

Otwarcie politechniki. „Gazeta Wieczorna“ donosi: Poczyniono już ze strony rektoratu politechniki wszystkie kroki, aby umożliwić rozpoczęcie nauki, jak co roku, z początkiem października. W sprawie tej wniesiono do ministeryum podanie, co do którego niema żadnych wątpliwości, że będzie załatwione pomyślnie. Kwestya lokalu dla wykładów zostanie załatwioną w ten sposób, że odbywać się one będą w filiach i laboratoryach politechniki, bo gmach główny obrócony został — jak wiadomo — na szpital Czerwonego Krzyża. Jest to tem łatwiej przeprowadzić, że spodziewana jest oczywiście bardzo nieliczna ilość słuchaczy Prorektor oświadczył poza tem, że o projekcie rozpoczęcia wykładów zawiadomiono już — uszczuplone niestety wojną — grono profesorów, Ponadto w tych dniach dopiero będzie dokonanym wybór rektora, co w normalnych stosunkach uskutecznia się z końcem czerwca. Definitywne zaś rozporządzenia o czasie rozpoczęcia wykładów ogłosi rektorat wkrótce publicznie.

Losy wiceprezydenta Lwowa, dra Stahla. »Gazeta Wieczorna«, która doniosła przed dwoma dniami, że wiceprezydent Stahl znajduje się w Rydze, przynosi obecnie inną informacyę. Mianowicie żona dra Stahla, przebywająca dotąd we Lwowie, otrzymała od męża drogą okrężną przez kraje neutralne list, z którego wynika, że dr Leonard Stahl wraz z innymi zakładnikami ze Lwowa znajduje się dotąd w Kijowie, gdzie mieszka w jednym z pensyonatów i przez dzień zażywa względnej wolności, natomiast wieczorem zgłaszać się musi zawsze u odnośnych władz policyjnych, ażeby dać im w ten sposób możność stwierdzenia, iż nie opuścił Kijowa.

Konsumcya tytoniu we Lwowie. W ostatnich dniach dzienniki lwowskie przepełnione są narzekaniami na brak tytoniu, którego brak nieustannie miastu dokucza. A jednak nie można powiedzieć, żeby tego artykułu do Lwowa nie dowożono; co kilka dni przychodzi go znaczny transport. Pisma przynoszą z tej racyi ciekawą statystykę, wykazującą, jak wielkie ilości tytoniu konsumuje Lwów. Okazuje się z niej, że w ciągu trzech tygodni od dnia 29 czerwca do dnia 17 sierpnia nadeszło do Lwowa: 2,787.000 cygar, 35,248.000 papierosów, 7,465.000 paczek tytoniu, oraz 11.520 kg. tytoniu w pudełkach.

Obecnie komenda miasta Lwowa i jej komitet aprowizacyjny czynią zabiegi, by aprowizacya miasta w tytoń i papierosy była dostateczna i odnoszą się w tej sprawie do ministerstwa skarbu i podwładnych mu właściwych władz.

Lwów o rocznicy najazdu. Dzienniki lwowskie, które otrzymaliśmy dzisiaj, przynoszą wszystkie szereg obszernych wspomnień i przyczynków z okazyi rocznicy najazdu rosyjskiego na Lwów, która upłynęła dnia 3 b. m. Smutna ta rocznica, teraz, po wyparciu Rosyan ze stolicy, straciła już swój odcień tragiczny, to też pomiędzy owemi przyczynkami znalazł się i ciekawy płód ulicznej muzy lwowskiej, tak chętniej opiewającej historyczne wypadki. Wiersz ten, który rok temu śpiewała przy wejściu do Lwowa Rosyan ulica lwowska, przytacza »Wiek Nowy«.

O godzinie ósmej rano
Białe fany wywieszano.
Każdy pyta, co się stało,
Miasto Lwów się już poddało.

Od Zielonej, Łyczakowa,
Moskal wkracza już do Lwowa,
Pierwsza patrol już przybyła,
Na rynku się ustawiła.

Ludzie im się przypatrują,
Wódką, jadłem ich częstują.
Moskal bierze, nic nie pyta,
Byle była okowita.

Moskal chytry, Moskal zuch,
Za Warszawę zabrał Lwów.
Lecz w Karpatach góry śliski (sic!)
Tam Moskale złamią pyski.

Ten ostatni ustęp okazał się rzeczywiście proroczym: Karpaty odebrały Rosyanom Lwów.

Powrót instytucyi krajowej. Krajowy Związek Straży pożarnych przeniósł swą chwilową siedzibę z Wiednia do Lwowa i rozpoczął stałe urzędowanie. Kraj nasz, który w obecnej chwili przedstawia tylko jedno wielkie pole zgliszcz i gruzów, pozbawiony został niemal zupełnie tych niezbędnych placówek obrony pożarnej, których dzielni członkowie wstąpili bądź to w szeregi walczące, bądź wywiezieni zostali przez najeźdźcę, przyczem też większa część przyrządów pożarnych uległa zupełnemu zniszczeniu. Krajowy Związek, a z jego ramienia dyrektor Bolesław Wójcikiewicz, który przybył do Lwowa na swe dawne stanowisko, ma też trudne zadanie, aby w jak najkrótszym czasie zorganizować i powołać do życia straże pożarne i tym sposobem ocalić resztki naszego kraju przed szaloną burzą pożarów, niszczącą nas ekonomicznie i materyalnie. Nie wątpimy, że kompetentne czynniki, tak rządowe, jak i krajowe, przyjdą z wydatną pomocą krajowemu Związkowi.

Równocześnie wezwał krajowy Związek wszystkie straże pożarne, aby odwrotnie nadesłały sprawozdanie z czynności za miniony okres, przyczem podały, jaką ilością członków i jakimi przyborami obecnie rozporządzają. — Wezwał również straże pożarne w tych miejscowościach, w których, lub w ich pobliżu, zorganizowane są szpitale „Czerwonego Krzyża“, aby zwróciły się do Związku o potrzebne wskazówki i druki, celem utworzenia „Kolumn transportowych Czerwonego Krzyża“ (dla transportu i pielęgnowania rannych), oraz „stacyj odżywczych“ na dworcach kolejowych.

Kolumna dla wdów i sierót po poległych. Komenda miasta postanowiła utworzyć fundusz dla wdów i sierót po poległych żołnierzach armii austro-węgierskiej. W tym celu ustawioną zostanie na plantach przed gmachem komendy korpuśnej statua pamiątkowa na podmurowaniu, z orłem państwowym u góry. W statuę tę — wzorem krakowskiej kolumny Legionów — będzie się wbijało gwoździe, których rozsprzedażą zajmie się specyalnie na ten cel utworzony komitet, z której to rozsprzedaży dochód ma stworzyć pożądany fundusz.

Akcya ochrony kobiet. Niezmiernie aktualną kwestyę poruszono na konferencyi w ratuszu pod przewodnictwem komisarza rządowego, starosty Grabowskiego. Wzięli w niej udział członkowie komisyi dobroczynności pp.: ks. kan. hr. Badeni, dr Mikołajski, Sklepiński, dalej szef sanitarny II armii, generał-mojor Schicking, dyr. Reinlender, r. Zawistowski, fizyk dr Legeżyński i lekarze policyjni dr Papée i dr Czaczkowski. Na konferencyi zajmowano się obmyśleniem sposobów, mających zapobiedz szerzeniu się prostytucyi, spowodowanej brakiem zajęcia, oraz zaopiekowaniu się kobietami nie mającemi zarobku. Między innemi uchwalono odnieść się do Towarzystwa »Ochrona kobiet« i do Ligi pomocy kobiet, z zaproszeniem do współdziałania przy poparciu magistratu.

Mylna wiadomość. Czytamy w »Kuryerze Lwowskim«: Jedno z pism miejscowych doniosło, że prezes Tow. dziennikarzy polskich, radca dworu Adam Krechowiecki, ustępuje ze stanowiska naczelnego redaktora »Gazety Lwowskiej«. Na podstawie zasięgniętych autentycznych informacyj możemy stwierdzić, że wiadomość ta jest z gruntu mylną. Prezes Krechowiecki bawi obecnie na urlopie we Lwowie, dokąd przybył, aby uregulować rachunki z pozostałymi w czasie inwazyi funkcyonaryuszami »Gazety Lwowskiej«, a nadto rozpatrzyć się w nagromadzonych do druku materyałach, jakie przez czas okupacyi pozostawały tu w przechowaniu. Manuskrypty prac nadesłanych do »Gazety Lwowskiej« i »Przewodnika Nauk i Lit.« ocalały w zupełności. Kiedy »Gazeta Lwowska« powróci do swej siedziby, na razie jeszcze nie ustalono.

Hr. Stanisław Henryk Badeni, o którego losach w ostatnich dwu miesiącach najsprzeczniejsze krążyły pogłoski, nie został wywieziony do Rosyi i przebywa w Radziechowie.

Z kraju.

Generał-gubernator Diller. Jak doniosły telegramy, generał-major Eryk bar. Diller mianowany został generał-gubernatorem części Królestwa Polskiego, zostających pod zarządem austryackim. Generał Diller znany jest dobrze w sferach wojskowych Krakowa, gdzie przez długie lata stacyonowany był jako wyższy oficer kawaleryi, ostatnio pułkownik 3-go pułku ułanów. W czasie wojny mianowany został generał-majorem. Bar. Diller zna dobrze język polski i włada nim wcale poprawnie.

Urodzony w Wiedniu, w r. 1859, jako syn majora, po ukończeniu szkół średnich, poświęcił się studyom prawniczym i dopiero służba jednorocznego ochotnika pchnęła go na tory zawodu wojskowego. Aktywował się też jako podporucznik w rezerwie i stale poświęcił się wojskowości. Ożenił się w Bernie z Elzą Offermann. Rodzina gen. Dillera od dłuższego czasu mieszka w Krakowie.

Generał-major Diller, osiadłszy w Kielcach, jako rezydencyi generał-gubernatorskiej władzy, zajął się z wielką gorliwością zbadaniem stosunków ekonomicznych i kulturalnych Królestwa Polskiego, zajmując wobec potrzeb ludności polskiej przychylne stanowisko. Przystępny dla przedstawicieli ludności polskiej, z którymi porozumieć się może w ich ojczystym języku, stara się przyjść krajowi, odczuwającemu z powodu wypadków wojennych liczne braki, z pomocą i życzliwą radą. Nawzajem ludność polska odnosi się do generał-gubernatora z pełnem zaufaniem.

Przykład godny naśladowania. Hasło, zmierzające do oswobodzenia Ojczyzny przez utworzenie Legionów polskich, znajduje coraz większy poczet zwolenników i dociera już do najdalszych wiosek, gdzie mieszka lud, żyjący zdala od kultury i cywilizacyi. Oto wioska Zakrzów, w powiecie wielickim, za inicyatywą pp. Wojciecha Nowaka, naczelnika gminy i Alojzego Czupryny, kierownika szkoły, złożyła 313 K na Legiony polskie. Oby ten piękny przykład ofiarności ludu na cele narodowe znalazł jak najwięcej naśladowców. Cześć włościanom z Zakrzowa.

Kałusz, 1 września. (Po inwazyi. — Gimnazyum miejskie. — Pożegnanie ks. Zmory. — Stan zdrowotny).

Po ciężkich dniach inwazyi rosyjskiej, miasto wraca do zwykłego trybu życia. Wprawdzie wielu mieszkańców, którzy uszli z miasta, wróciło w puste ściany i życie muszą niejako zaczynać na nowo; ale i z tem każdy pogodzić się musi, kontent, że wreszcie znalazł się pod własnym dachem.

Aktualną obecnie w Kałuszu jest troska obywateli o otwarcie tutejszego gimnazyum miejskiego z prawem publiczności, po strasznem zniszczeniu gmachu i urządzenia. Ofiarność obywatelska poszła dość daleko: złożono blizko 600 koron ze składek, celem wynajęcia budynku i opłacenia niezbędnych potrzeb na początek, z tem, że przecież przyjdą i władze z pomocą. Jest to sprawa tem ważniejsza, że młodzieży pod dostatkiem czeka, po roku przymusowych wakacyj, na swą uczelnię, okoliczne zaś zakłady nie chcą (n. p. w Stryju) przyjmować, wobec nawału zgłaszających się nowych uczniów. Zważywszy, że i najbliższe okolice, jak Dolina, Rożniatów i szereg wsi, posyłało młodzież do tutejszego zakładu, tem więcej konieczność otwarcia powinna i na tej drodze przemówić do władz i instytucyj krajowych.

Gmina nosi się z zamiarem przekształcenia gimnazyum klasycznego na realne w czterech klasach niższych, a od piątej utworzyć chce równoległe klasy dawnego gimnazyum klasycznego. Poza tem, o ile środki pozwolą, powołać pragnie do życia bursę dla uczniów.

To też pracuje komitet z całą siłą i energią, aby nie upadła po wojnie instytucya tak żywotnej potrzeby, jak szkoła. Nie zbudujemy bowiem gmachu przyszłości, jeżeli pokolenia nie będą miały tej podstawy, a którą dziś — w czasach wojny — tak się zajmują wszystkie niemal dzielnice kraju. — Gdzie atoli, to tutaj należałoby postarać się o wydatną pracę.

Cholera na szczęście wygasła. Energia burmistrza, dra Wursta, nadto wojskowych lekarzy oraz miejskich dra Lubowieckiego i dra Nadla, zapobiegła tej strasznej epidemii, która pochłonęła przeszło 300 osób z Kałusza. Dzisiaj możemy mówić: „cholery niema“. Wogóle poprawiły się stosunki sanitarne, tu i ówdzie należycie wyczyszczono brudne dzielnice, i jest nadzieja, że przecież nie powróci „nieproszony gość“.

W dniu 27 sierpnia żegnała garstka „serdecznych“ księdza katechetę I. Zmorę, który przetrwał cały czas rosyjskiej inwazyi, zarządzając parafią, gdyż nie było miejscowego proboszcza. Było to skromnym dowodem, że cieszył się młody ksiądz żywą sympatyą ogółu, a wdzięcznością za niejedną przysługę i ofiarność z jego strony w ciężkich warunkach inwazyi, kiedy ogromna parafia została pod jego opieką. Niejeden był świadkiem, jak w dniu 6 czerwca wśród kul prowadził zacny kapłan kondukt pogrzebowy, spełniając swój szczytny obowiązek z narażeniem życia.

Bochnia. (W sprawie dorożek). Z Bochni piszą nam: W mieście naszem, jak zresztą prawdopodobnie i w innych, nie mają fiakry obecnie żadnej taryfy. Skutkiem tego publiczność narażona jest na wyzysk, ewentual. grubiaństwo fiakrów. Żądają cen o 300 procent wyższych, aniżeli dawne. Czyż trzeba może specyalnej zbiorowej interwencyi, aby spowodować rzecz tak samo przez się rozumiejąca się, jak podwyższenie taryfy z przed wojny, skoro obecnie jest za niska? Czy to nie jest może obowiązkiem magistratu?

Dyrekcya państw. Szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Kołomyi zawiadamia interesowanych, że nauka we wszystkich oddziałach i klasach tej szkoły rozpocznie się dnia 1 października b. r. — Wpisy odbędą się 29 i 30 września. O warunkach przyjęcia należy zasięgnąć informacyj wcześniej piesemnie w Dyrekcyi szkoły.

W sprawie nauki muzyki. Pisma wiedeńskie podniosły w ostatnich czasach głos w sprawie przykrej doli nauczycieli i nauczycielek muzyki, którzy w obecnej wojennej dobie stracili zarobek i znaleźli się niejednokrotnie w nędzy. W głosach tych odzywa się bolesna nuta skargi, że ogół publiczności wskazane wojną oszczędności w budżecie rozpoczął w zaniechaniu posyłania dzieci na naukę muzyki, skazując tym sposobem całe rzesze nauczycieli muzyki na nędzę. Nauczyciele i nauczycielki należące do »Związku austryackiego muzycznych pedagogów«, apelują do publiczności, której stosunki materyalne na to pozwalają, aby podjęła na nowo posyłanie dzieci na naukę muzyki i ulżyła w ten sposób doli nauczycielstwa, które wojna pogrążyła w opłakane położenie materyalne.

Ze świata.

Śmierć kardynała Vaszaryego. Były arcybiskup Ostrzyhomia i prymas Węgier, kardynał ks. Klaudyusz Vaszary, umarł w Bolatorfürek, licząc 84 lat życia. — Zmarły książę kościoła pochodził z ubogiej rodziny. Rodzice jego posiadali pod Keszteły małą winnicę. Matka jego pewnego dnia przyniosła obiad ojcu, zajętemu w winnicy. Wracając do domu, zaniemogła w polu i tam wydała na świat syna. Był nim Klaudyusz Vaszary. Nie mając w pustem polu żadnej pomocy, umieściła noworodka w putni i z trudem dowlokła się do domu. Ale ten przypadek nie zaszkodził ani matce, ani niemowlęciu.

Ukończywszy studya teologiczne, wstąpił do zakonu Benedyktynów i aż do roku 1885 był profesorem historyi w rozmaitych gimnazyach, utrzymymywanych przez ten zakon. W r. 1885 został opatem klasztoru w Martinsberg i tem samem objął rządy nad zakonem Benedyktynów na Węgrzech. Jako profesor napisał cały szereg dzieł historycznych, między innemi monografię bitwy pod Warną, jako opat zajmował się dalej szkołami zakonu.

W r. 1891 został zamianowany arcybiskupem Ostrzyhomia i prymasem Węgier. Kandydatem rządu na tę godność był arcybiskup z Erlau, ks. Samassa, przedstawiciel kierunku liberalnego, kandydatem Watykanu biskup Warażdynu Wielkiego, kardynał ks. Schlauch, przedstawiciel ultramontanów. Nie mogąc pogodzić się co do kardynała, obie strony zawarły kompromis, na którego podstawie arcybiskupem Ostrzyhomia został opat ks. Vaszary, który nie był nawet biskupem. W czasach gorącej walki kościelno-politycznej na Węgrzech został prymasem Węgier ks. Vaszary, który polityką nigdy się nie zajmował. Hasłem jego był wyraz „pax“ — jak sam się wyraził.

Zmarły przez całe życie żył nadzwyczajnie skromnie i wszystkie swoje dochody obracał na cele filantropijne i budowę kościołów. Nie miał nawet kucharza, lecz kucharka gotowała mu narodowe potrawy. Podczas przedostatniego „conclave“, z którego jako papież wyszedł Pius X, kardynał Vaszary, za zezwoleniem władzy watykańskiej, zabrał z sobą do Watykanu kucharkę. Potrawy zanosił mu z kuchni przyboczny huzar. Wtedy to po zgłoszeniu przez kardynała ś. p. ks. Puzynę „veta“ ze strony Austro-Węgier przeciw wyborowi kardynała Rampolli na papieża, opowiadała prasa francuska, jakoby huzar ów był przebranym dyplomatą austryackim, który z „conclave“ otrzymywał informacye tajne od kardynała Vaszaryego i przez kucharkę wysyłał je dalej.

Nowa polska śpiewaczka. P. Zofia Iwińska, sopran kolaraturowo-liryczny, ucznica p. Czesława Zaremby, profesora wiedeńskiego konserwatoryum, została zaangażowana do opery w Zagrzebiu.

Drukarze niemieccy a wojna. Według statystyki niemieckiego związku drukarskiego, z 70.450 członków powołano pod broń w ciągu pierwszego roku wojennego blizko 40.000. Poległo już przeszło 2000 członków.

Bunt skazańców. Z Kopenhagi telegrafują: „Riecz“ donosi: Pomiędzy skazańcami w Kirinie (Mandżurya) powstał bunt, jakiemu nie było równego w historyi. 70 dozorców więziennych i setki skazańców zostało zabitych, około 100 żołnierzy rannych. 120 skazańców zostało rozstrzelanych.

Polskie kursa uniwersyteckie w Szwajcaryi. Z Fryburga piszą do „Wied. Kuryera Polskiego“: Jak wiadomo, istnieje przy uniwersytecie szwajcarskim we Fryburgu katedra literatury polskiej. Ze względu jednak na znaczną ilość studentów Polaków, studyujących w czterech miastach szwajcarskich, t. j. Genewie, Lozannie, Zurychu i Fryburgu, jak również na bardzo liczną w czasie wojny kolonię polską w Szwajcaryi, powstała myśl powołania do życia w tych miastach kursów uniwersyteckich, na których byłaby wykładaną historya polska i literatura. Do grona profesorskiego powołani być mają przebywający obecnie w Szwajcaryi: profesorzy uniwersytetu lwowskiego dr Józef Kallenbach (Fryburg) i dr Szymon Askenazy (Lozanna), profesor uniwersytetu fryburskiego, dr Stanisław Dobrzycki (Fryburg), literat Wacław Berent (Zurych) i historyk dr Witold Bełza (Zurych).

Przepowiednie błogosł. Andrzeja Boboli. Szwajcarska »Liberté« przytacza historyę proroctwa błog. Andrzeja Boboli z siedemnastego wieku. Andrzej Bobola pochodził z rodziny włoskiej, zdawna osiadłej w województwie Sandomierskiem. W dziewiętnastym roku wstąpił do zakonu Jezuitów, gdzie odznaczył się wielką pobożnością. Podczas wojen kozackich był zamęczony na śmierć przez kozactwo w Janowie. — W połowie zeszłego stulecia został przez Rzym beatyfikowany. W r. 1819 ks. Korzeniecki, Dominikanin z Wilna, miał wizyę, podczas której objawił mu się Bobola w stroju Jezuity i kazał mu otworzyć okno swej celi, za którem zamiast ogrodu klasztornego, ks. Korzeniecki ujrzał olbrzymią równinę, na której w straszliwych skłębieniach walczyły nieprzejrzane masy Rosyan, Francuzów, Austryaków, Niemców, Anglików, Turków i innych narodów. »Gdy wojna ta — rzekło zjawisko — której obraz ujrzeliście, zakończy się i pokój po niej nastąpi, wówczas Polska będzie wolna«. — Według innych wersyj tej przepowiedni, decydująca bitwa, po której los Polski się rozstrzygnie, miała się odbyć na Pińskiej równinie.

Ślub. Dnia 17 sierpnia odbył się w Wiedniu ślub p. Maryi Osuchowskiej, córki Stanisława i Heleny z Barańskich z p. Januszem Bandrowskim, synem ś. p. Alfreda i Joanny z Zajączkowskich, adjunktem konceptowym Wydziału krajowego we Lwowie.

Zmarli:

Antonina Karczewska z Warszawy, w wieku lat 43, zmarła dnia 4 b. m. w Krakowie.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 9 września termometr doszedł od + 8·4 do + 16·9 C.; barometr opadał, w nocy podnosił się.

Dnia 6 września o godz. 7 rano stan barometru 735·4 termometru + 12·9 C; wiatr: zachodni.

Ludność Królestwa Polskiego w roku 1913.

Dane urzędowe, dotyczące ludności Królestwa Polskiego z 1913 r. dlatego ciekawsze są od danych z lat poprzednich, że dotyczą całego Kr. Polskiego. Już zbierane dane w r. 1914 dotyczyć mają nie całego Królestwa Polskiego, lecz tylko generał-gubernatorstwa warszawskiego; nie dotyczą przeto Chełmszczyzny. Zresztą wojna obecna zakreśli zapewnie tej dzielnicy zgoła inne granice i niewiadomo, czy będą kiedykolwiek zebrane daty dla r. 1914; tym przeto większą wartość posiadają ostatnie, dotyczące całego Królestwa Polskiego w dobie przed wojną; dane te pochodzą ze stycznia 1913 r. i dotychczas nie były ogłoszone.

Zbierał je Warszawski Komitet Statystyczny, a pochodzą od urzędów gminnych i magistratów miejskich z ksiąg ludności stałej i niestałej. — Dane Warszawskiego Komitetu Statystycznego podają tylko ludność cywilną, bez wojska; w tem się przeto dane te różnią od statystyki europejskiej, która za zasadę ogólną uznaje podawanie dat o ludności obecnej, z wojskiem. — Z konieczności jednak w braku innych korzystać musimy z danych posiadanych o ludności cywilnej.

Podaję te daty w tysiącach okrągłych, przyjąwszy za zasadę uznawania tysięcy niepełnych od 500 poczynając za tysiące pełne, a nie uwzględniania tysięcy niepełnych poniżej 500.

Według posiadanych przez nas referatów rękopiśmiennych Warszawskiego Komitetu Statystycznego, ludność Królestwa Polskiego wynosiła w styczniu 1913 r. 13,058.000. — Na 100 mieszkańców kraju przypadało w tym czasie:

rz. katolików	75.4%	t. j. 9,846.000	mieszk.
żydów	15.0%	t. j. 1,957.000	„
protestantów	5.3%	t. j. 697.000	„
prawosławnych	3.7%	t. j. 484.000	„
maryawitów	0.6%	t. j. 73.000	„

Wzrost ludności w Król. Polskiem przedstawia się w sposób następujący:

w r. 1816 —	2,717.000
„ „ 1820 —	3,520.000
„ „ 1830 —	3,998.000
„ „ 1840 —	4,488.000
„ „ 1850 —	4,811.000
„ „ 1860 —	4,840.000
„ „ 1870 —	6,079.000
„ „ 1880 —	7,105.000
„ „ 1890 —	8,257.000
„ „ 1897 —	9,402.000
„ „ 1905 —	11,312.000
„ „ 1909 —	11,935.000
„ „ 1913 —	13,058.000

Ludność cywilna poszczególnych gubernij w Królestwie Polskim wynosiła w r. 1913:

gub. Warszawskiej	2,669.000
„ Kaliskiej	1,317.000
„ Piotrkowskiej	2,268.000
„ Radomskiej	1,149.000
„ Kieleckiej	1,039.000
„ Lubelskiej	1,584.000
„ Siedleckiej	1,024.000
„ Łomżyńskiej	650.000
„ Płockiej	706.000
„ Suwalskiej	652.000
w całym Król. Polskiem	13,058.000

Ludność Król. Polskiego nie wzrasta na całym obszarze równomiernie. Daleko szybciej wzrastają okolice położone na lewym brzegu Wisły, od okolic leżących na prawym brzegu. Gubernie: Warszawska, Kaliska, Piotrkowska, Radomska i Kielecka liczą dziś razem 8,442.000 mieszkańców, gdy pozostałe 5 gubernij — zaledwie 4,616.000. Na 100 przeto mieszkańców całej dzielnicy wypada na część jej południowo-zachodnią 64.6%, a na północno-wschodnią — zaledwie 35.4%.

Przed 90 laty różnica ludności pomiędzy obu częściami kraju daleko była mniejsza. Mianowicie — na 100 mieszkańców kraju wypadało:

	na część pol.-zach.	pół.-wsch.
w r. 1826	54,2	45,8
„ „ 1872	55,0	44,1
„ „ 1890	59,8	40,2
„ „ 1897	61,2	38,8
„ „ 1909	63,6	36,4
„ „ 1913	64,6	35,4

Jak widzimy, jeszcze w r. 1872 w części południowo-zachodniej dzielnicy mieszkało zaledwie niewiele więcej, niż połowa ludności całej dzielnicy. Dziś w tej części mieszka już blizko ²/₃ mieszkańców, gdy na pozostałe gubernie, leżące po drugiej stronie Wisły wypada ⅓ całej ludności.

Dla zestawienia podaję poniżej daty dla innych dzielnic Polski i dla innych krajów.

Liczono ludności:

w Galicyi 31 XII. 1910	8,025.000
w W. Ks. Poznańskim 1 XII. 1910	2,100.000
na Śląsku Górnym 1 XII. 1910	2,208.000
w Prusach Królewskich 1 XII. 1910	1,703.000
na Litwie i Białej Rusi 1913 *)	13,033.000
Kijowskiej.	
na Rusi 1913 **)	12,709.000

Poszczególne zaś części państwa rosyjskiego liczyły ludności w r. 1912 według »Jeżegodnika Rosyi«:

Rosya europejska	122,551.000
Kr. Polskie	12,776.000
Kaukaz	12,288.000
Syberya	9,578.000
Azya centralna	10,727.000
Finlandya	3,140.000
Ogółem	171,060.000

Daty te pochodzą z Centralnego Komitetu Statystycznego przy rosyjskim ministerstwie spraw wewnętrznych, a powstały z obliczenia przypuszczalnego wzrostu ludności od spisu jednodniowego z r. 1897, obejmują przeto nie samą tylko ludność cywilną, jak dane Warszawskiego Komitetu Statystycznego, lecz całą ludność obecną — wraz z wojskiem. *E. G.*

*) t. j. w guberniach: Wileńskiej, Kowieńskiej, Grodzieńskiej, Mińskiej, Mohilowskiej, Witebskiej.
**) t. j. w guberniach Wołyńskiej, Podolskiej i

Szkoła polska na wychodźtwie.

Haugsdorf, we wrześniu.

Z pośród kursów naukowych, powołanych do życia w obrębie monarchii dla młodzieży galicyjskich szkół ludowych, na wybitną wzmiankę zasługuje szkoła polska, istniejąca w Haugsdorfie (Austrya Dolna), pod nazwą »Kursów kształcących dla dzieci wychodźców polskich z Galicyi«. (Beschäftigungskurse für Kinder von flüchtlingen aus Galizien). Tu krótka historya kursów.

Powstanie ich należy zawdzięczać przedewszystkiem niezmordowanym zabiegom p. Stanisława Jurka, słuchacza filozofii ze Lwowa, który zaraz po przybyciu wychodźców do Haugsdorfu w jesieni 1914 r. idąc za własnym impulsem i nie mogąc obojętnie spoglądać na to, by młodzież szkolna pozostawała bez nauki i trawiła czas na bezczynności, zabiegał energicznie u miejscowych władz szkolnych o wyjednanie pozwolenia na zorganizowanie szkoły dla dziatwy wychodźców. Po pewnym czasie uzyskał z początkiem lutego zezwolenie na otwarcie kursów. W usiłowaniach doznał p. Jurek życzliwego poparcia ze strony dyrektora miejscowej szkoły ludowej i wydziałowej p. Józefa Sailera.

Dnia 17 lutego b. r. dokonano wpisów, a dnia 18 rozpoczęła się prawidłowa nauka i trwała bez przerwy do dnia 30 czerwca włącznie. Do szkoły zapisało się i uczęszczało pilnie na naukę 30 uczniów i uczenic. Rada szkolna galicyjska, przyjąwszy z zadowoleniem do wiadomości sprawozdanie o powstaniu szkoły polskiej, przesłała szkole potrzebne podręczniki, (51 egzemplarzy), a nadto udzieliła subwencyi w kwocie 86 kor. 76 hal. na potrzeby szkoły.

Kursa, podzielone na cztery oddziały, odpowiadały cztero-klasowej szkole ludowej. Lokal szkoły stanowiła jedna sala, odstąpiona bezinteresownie przez dyrekcyę miejscowej szkoły ludowej. Nauka odbywała się zawsze po południu, a trwała dwie do trzech godzin dziennie. Kierownictwo kursów i udzielanie nauki we wszystkich oddziałach powierzyła Rada szkolna miejscowa p. Stanisławowi Jurkowi. — W kwietniu odbyła się dla starszych dzieci szkolnych spowiedź wielkanocna i przystąpienie do komunii św. Spowiedzi słuchał ks. Józef Wróblewski, katecheta z Niska, który nie zważając na trudy podróży, przybył do nas ze Znaimu. Dnia 1 lipca wobec wyczerpania materyału szkolnego zakończono na kursach naukę i po nabożeństwie w miejscowym kościele rozdano dziatwie szkolnej świadectwa frekwentacyjne.

Tak więc szkoła, mimo wielu niekorzystnych warunków, spełniła zadanie swoje w zupełności. Nietylko umożliwiła ona młodzieży korzystanie z nauki polskiej, a tem samem uchroniła ją od bezczynności, lecz co ważniejsza, szkoła objęła nad dziatwą opiekę moralną i niepozwoliła jej zmarnować roku szkolnego. Po powrocie do kraju młodzież będzie mogła z powodzeniem podjąć przerwany tok nauki.

T. Pr.

Powiat Kolbuszowski po inwazyi rosyjskiej.

Kolbuszowa, 3 września.

Zdawaćby się mogło, że powiat kolbuszowski, o którym nie czytało się w dziennikach, że w jego granicach toczyły się wielkie bitwy, nie poniósł przez dwukrotną inwazyę rosyjską wielkich szkód. Po bliższem jednak zbadaniu stanu rzeczy i rozpatrzeniu się w stosunkach miejscowych, przedstawia się rzecz cokolwiek inaczej.

Wielkich bitew w granicach powiatu wprawdzie nie było, ale toczyły się mniejsze utarczki i starcia straży przednich, względnie tylnych w następujących miejscowościach: Krzątka, Wola Raniżowska, Kolbuszowa miasto, Wólka Sokołowska, Komorów, Huta Komorowska, Wilcza Wola. Większe starcia miały miejsce w Majdanie, Trzebosi, Brzostowej Górze. Wskutek akcyi wojennej spłonęło od pocisków w Krzątce kilka gospodarstw, przyczem zginęło dwoje dzieci w wieku szkolnym w przysiółku »Klatki«. W Cmolesie spłonęło 79, w Wilczej Woli 38 gospodarstw. Nadto spłonął w Kolbuszowej jeden dom podpalony przez Rosyan, w Majdanie 7 budynków częściowo mieszkalnych, częściowo gospodarczych, zapalonych pociskami działowymi, w Kolbuszowy Dolnej jeden budynek, jedna szkoła w Zielonce, w Woli Raniżowskiej dwa domy spalone. Wreszcie uszkodzono lub rozebrano na opał i do budowy rowów strzeleckich w Woli Raniżowskiej dwa budynki, w Trzebusce trzy budynki, zaś w Brzostowej Górze 5 budynków uszkodziły pociski działowe. Szańcami i rowami strzeleckimi zniszczono pola uprawne w Cmolesie, Woli Raniżowskiej, Hucie Komorowskiej, Majdanie, Trzebosi, Dzikowcu, Brzostowej Górze i Dubasie.

Ludność wszystkich gmin powiatu w ilości 62, poniosła bardzo wielkie szkody częściowo z powodu rabunków mienia i rekwizycyi przez wojska rosyjskie. Również wielkie szkody wyrządziły ludności postoje wojsk i trenów rosyjskich na polach uprawnych przez wypasienie łąk, koniczyn, końmi trenu, kawaleryi, artyleryi i bydłem rzeźnem transportowanem na wyżywienie wojsk. W końcu prawie w całym powiecie rozebrano i zniszczono płoty i ogrodzenia na opał. Skutkiem rabunków i rekwizycyj rosyjskich ucierpiał w powiecie dotkliwie stan bydła rogatego i koni. Z 40.000 sztuk bydła przed wojną, pozostało obecnie 24.000 sztuk, z 8.200 koni tylko 2.700. Nadto brakuje zupełnie dobrych wozów, uprzęży, powrozów i t. d. Przybliżona ogólna cyfra szkód wyrządzonych wojną wynosi około 9 milionów koron, w cyfrze tej jednak nie mieszczą się szkody poniesione przez większe własności.

Jakkolwiek brak było inwentarza pociągowego, to jednakże grunta włościańskie zostały w przeważnej części bądź w jesieni 1914, bądź na wiosnę 1915, uprawione. Znaczniejsze przestrzenie nieuprawionych gruntów pozostały w Trzebosi 400 morgów, Lipnicy 400 morgów, Nienadówce 350 morgów, Kolbuszowy mieście 100 morgów, Ostrowach baranowskich 200 morgów, Kupnie 50 morgów, Raniżowie 50 morgów, Sokołowie 50 morgów, Widełce 50 morgów, Wilczej Woli 40 morgów, Raniżowie kolonii 20 morgów, Siedlance 20 morgów, Zielonce 20 morgów, Mazurach 15 morgów, Kłapówce 10 morgów, Porębach Kupieńskich 10 morgów, Staniszewskiem 10 morgów.

Sprzęt plonów w jesieni 1914 r. odbył się zupełnie prawidłowo i dał bardzo dobry wynik. Niestety wskutek akcyi wojennej ziemiopłody zostały częściowo zrabowane przez Rosyan tak, że przed żniwami w r. 1915 okazywał się częściowy brak żywności dla ludzi. W następstwie tego, iż z powodu wojny uprawiono grunta w jesieni 1914 r. i z wiosną 1915 znacznie gorzej, aniżeli normalnie, dalej wskutek długotrwałej posuchy w r. 1915 zbiory zbóż ozimych i jarych są o 25 do 50 procent niższe od przeciętnych i ziarno jest znacznie lichsze. Również pierwszy zbiór paszy skutkiem posuchy i zniszczenia łąk i koniczyn przez wypasienie jest o 50 procent niższym od normalnego. Drugi zbiór paszy, a mianowicie potrawów łąkowych, zapowiada się nieco lepiej, ale drugi zbiór koniczyny jest także lichy.

Celem wdrożenia akcyi o odbudowę rolnictwa nawiedzonego klęską wojny utworzoną została w powiecie z inicyatywy Wydziału krajowego i Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie powiatowa Komisya dla spraw rolniczych, w skład której weszli pp. Adam Kozłowiecki, właściciel dóbr w Hucie Komorowskiej, jako delegat Rady powiatowej i przewodniczący Komisyi, ks. Czesław Królikowski, proboszcz w Dzikowcu, jako delegat Towarzystwa rolniczego okręgowego w Kolbuszowej, ks. Jan Markiewicz, proboszcz i dziekan w Kolbuszowej i ks. Tomasz Mach, proboszcz w Majdanie, jako delegaci konsystorzów biskupich w Tarnowie i Przemyślu, Henryk Welfe, inspektor szkolny w Kolbuszowej, jako delegat powiatowego Zarządu Kółek rolniczych, z ramieniu rządu p. starosta Stanisław Tyszkowski, dalej kooptowani przez Komisyę z grona fachowych rolników dr Jan Hupka, właściciel dóbr w Niwiskach i Gabryel Jarosz, włościanin z Kupna. Komisya ta na posiedzeniu z dnia 27 lipca b. r. uchwaliła przedłożyć namiestnictwu przez starostwo w Kolbuszowej szereg postulatów, zmierzających do odbudowy rolnictwa nawiedzonego klęską wojny, a mianowicie wniosek o dostarczenie ludności powiatu: 1) 500 sztuk wybrakowanych koni wojskowych do wykonania jesiennych robót polnych; 2) 160 wozów gospodarskich; 3) znaczniejszej ilości tanich uprzęży parcianych; 4) 20 wagonów żyta i 10 wagonów pszenicy na zasiewy jesienne; 5) pewnej ilości buhajów rozpłodowych celem podniesienia, względnie przywrócenia do pierwotnego stanu dotkniętej klęską wojny hodowli bydła. Na razie jednak mimo, że zasiewy się już rozpoczęły, postulaty pod 1, 2, 3, i 4 nie zostały załatwione, skutkiem czego roboty około jesiennej uprawy pól idą dla braku inwentarza pociągowego nadzwyczaj ciężko i ludność zmuszona jest zasiewać role swojem własnem, lichem ziarnem. Ponadto uchwaliła Komisya odnieść się do namiestnictwa z prośbą o informacyę, czy mieszkańcy tutejszego powiatu mogliby uzyskiwać legitymacye podróżne celem udania się do okupowanych pogranicznych części Królestwa Polskiego, celem zakupna bydła rogatego do tutejszego powiatu. Dalej oświadczyła się Komisya w sprawie zapomóg doraźnych na odbudowę dla ludności powiatu, której domy spłonęły wskutek akcyi wojennej, za udzielaniem zapomóg doraźnych w gotówce w wysokości 30 procent szkody ocenionej przez odnośną zwierzchność gminną, oraz przedłożyła namiestnictwu wniosek o dostarczenie tartakom w powiecie zniszczonym przez inwazyę części składowych maszyn, a to w tym celu, by tartaki mogły rozpocząć produkcyę materyałów tartych, potrzebnych na odbudowę budynków spalonych wskutek akcyi wojennej.

W sprawie wprowadzenia bydła z Królestwa Polskiego wydane zostało zarządzenie, ogłoszone przed niedawnym czasem w dziennikach, zaś postulat co do dostarczenia części składowych dla tartaków nie jest dotąd załatwiony. Również sprawa dostarczenia ludności buhajów rozpłodowych, celem podniesienia hodowli bydła jest dopiero w toku i na razie nie wiadomo, czy i jako ilość tych buhajów do powiatu dostarczoną będzie.

R. S.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Csman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Rządca drukarni L. K. Górski

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.